

Warszawa 02 11 2010

Minister Kultury Bogdan Zdrojewski,
Ul. Krakowskie Przedmieście 15/17
00-071 Warszawa

P. M. Dyob
P. D. Wierszki
dlu i ew. wybranie!)
18.11.2012
Pan Szymon J. Jasiński
19.11.2012
wpl. dn. 19. 11. 2012
L.dz. 53050/12

Szanowny Panie Ministrze,

Mimo upływu terminu, pozwalamy sobie złożyć nasze uwagi do projektu „Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady Europy w sprawie zbiorowego zarządzania prawami autorskimi”. Jak wiadomo, rząd polski i europosłów czeka dalsza dyskusja nad tym projektem. Liczymy, że przyda im się każdy nowy argument.

Opóźnienie powstało, gdyż wbrew ustnym i mejlowym obietnicom pracowników Biura Unii w Warszawie STAW nie został wpisany na listę organizacji, konsultujących powstające dyrektywy w dziedzinie prawa autorskiego. Zaś na listy i mejle wysyłane do odpowiednich dyrekcji generalnych oraz europosłów nigdy nie otrzymywaliśmy odpowiedzi. O procesie legislacyjnym dowiedzieliśmy się przypadkiem i po terminie. Zaprzyjaźnione stowarzyszenia z innych krajów zostały potraktowane podobnie, co świadczy o niewłaściwym przebiegu procesu legislacyjnego.

SEKRETARIAT
MINISTRA KULTURY
I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
wpl. dn. 2012-11-19
L.dz. 6949

Przedstawiony projekt w wielu punktach nie realizuje założonych celów.

Do tego posiada poważne braki formalne.

1. Gdyby wprowadzić w życie proponowaną dyrektywę, zamiast poprawić przejrzystość i efektywność organizacji zbiorowego zarządu, zmniejszylibyśmy je. Proponowana w projekcie struktura ozz-u (jedna władza obieralna i zatrudnieni dyrektorzy) jest znacznie słabsza niż obecnie stosowana w Polsce, w przypadku stowarzyszeń. Niepotrzebnie robi z ozz-u coś na kształt kiepsko zarządzanej spółki. Do tego wiele poważnych decyzji miałoby podejmować walne zgromadzenie tysięcy członków. Wiadomo z doświadczenia, że przy powiedzmy 5000 osób na sali (stadionie?) nigdzie na świecie nie ma mowy o merytorycznej dyskusji. Gdy zaś frekwencja jest niska, zebranie nie jest reprezentatywne i po prostu jest opanowywane przez zorganizowane grupy interesów. W organizacjach zbiorowego zarządu nie bez powodu od lat stosuje się demokrację pośrednią, tj. zjazdy delegatów, reprezentację proporcjonalną do ilości członków z danej grupy autorów. Najważniejsze decyzje podejmuje zjazd delegatów, których jest kilkudziesięciu albo stu. Taka grupa ludzi jest w stanie podjąć merytoryczną dyskusję, uczciwe głosowanie etc. Niedawno wprowadzone zmiany w ustawie o prawie autorskim umożliwiły lepszą kontrolę ozz-ów w Polsce i lepsze ich działanie. Nie należy tego psuć.
2. Proponowane uzależnienie „wagi głosu” od aktualnych „obrotów” danego autora/osoby prawnej jest absolutnym absurdem, niespotykanym nigdzie. Spowodowałoby przejęcie władzy, nieraz nieuświadomione, przez osoby które przypadkiem i bez żadnej świadomości w danym roku osiągnęły rekordowe przychody - zaś całkowite odsunięcie od władzy osób i grup, które może już obecnie są po prostu skrzywdzone i np. ozz pobiera dla nich za mało pieniędzy. W skrajnych przypadkach ozz-y stałyby się po prostu wykonawcami woli wielkich wydawców, którzy wykupili lub wyłudźili prawa majątkowe od tysięcy autorów.

Jest to wbrew racji bytu organizacji zbiorowego zarządu, która ma wszak bronić pojedynczych autorów przed potęgami ekonomicznymi.

3. Wbrew twierdzeniom zawartym w projekcie dyrektywy, nie było chyba żadnych konsultacji społecznych. Nie uwzględniono w niej stanowisk ozz-ów ani mniejszych grup twórców, uparcie przedkładanych różnym agendum Unii od kilku lat. Dowodem mogą być interwencje STAW od 2008 roku kierowane do Komisarza d.s. Wielojęzyczności, p. Orbana, Biura Unii w Warszawie oraz odpowiednich Dyrekcji UE, w których STAW domagał się dyrektywy w sprawie prawa autorskiego i szerokiego stosowania zbiorowego zarządu, przedkładał konkretne postulaty. Udało nam się zmienić kształt studium firmy MCG na temat rynku napisów i dubbingu, które miało stanowić podstawę dla autorów przyszłej dyrektywy. Pierwotnie w tym studium, mimo ogromnych kosztów jego sporządzenia, były bardzo znaczące błędy. Biuro Unii miało nas wpisać na listę organizacji konsultujących odpowiednie dyrektywy. Takie same obietnice otrzymały stowarzyszenia tłumaczy audiowizualnych z innych krajów (Francja, Dania), z którymi jesteśmy w kontakcie. Możemy zaświadczyć, że żadnych konsultacji społecznych nie było, a – jak widać – postulaty autorów potraktowano wręcz „na odwrót”.

Latami w przeróżnych pismach urzędy Unii podkreślały, że zamierzają wzmacniać ochronę autorów, wprowadzić prawo autorskie typu kontynentalnego i właściwą kontrolę organizacji zbiorowego zarządu. Intencje to zacne, jednak proponowany projekt dyrektywy w niektórych punktach idzie w dokładnie przeciwnym kierunku.

W imieniu Zarządu – Magdalena Balcerek, wiceprezes



**stowarzyszenie tłumaczy
audiowizualnych**
02-798 Warszawa, ul. Jaworowa 49/2
Regon 141175977 NIP 9512238181
www.staw.org.pl e-mail: zarzad@staw.org.pl
(3)